**Nie uwierzysz z kim siedziałam w szkolnej ławce**

Zaczął się wrzesień, co oznaczało powrót do szkoły. Byłam szczęśliwa, bo znów będę mogła spotkać się z koleżankami. Kiedy weszłam do sali gimnastycznej dostrzegłam same znajome twarze. Szybkim krokiem ruszyłam w ich stronę, by się przywitać.

-Cześć! – powiedziałam z uśmiechem.

- Hej! – odpowiedziała moja koleżanka Maja, z którą nie widziałam się przez ponad dwa

miesiące.

Tak się za sobą stęskniłyśmy, że aż wpadłyśmy sobie w ramiona. Rozmawiałyśmy i rozmawiałyśmy, nagle przyjaciółka zadała mi pytanie:

- Jak spędziłaś wakacje?

- Bardzo dobrze, najpierw byłam nad morzem , a przedwczoraj wróciłam z obozu sportowego. – odpowiedziałam.

- O! To super! – rzekła.

Wtedy zadzwonił dzwonek, co oznaczało, że zaczynamy kolejny rok szkolny. Pan dyrektor oficjalnie nas przywitał, a później rozeszliśmy się do klas, aby poznać plan lekcji.

Nastał kolejny dzień. Wstałam wtedy bardzo rychło, ponieważ musiałam się jeszcze spakować. Już gotowa wyszłam z domu i poszłam do szkoły na pierwszą lekcję. Był nią język polski. Nauczycielka przedstawiła nam plan pracy na pierwszy semestr oraz opowiedziała o obowiązkowych lekturach. Polonistka zakończyła mówić równo z dzwonkiem. Poszliśmy na resztę lekcji, które nie były już tak interesujące.

Wróciłam do domu. Usiadłam przed monitorem komputera i zaczęłam czatować z koleżankami. Nagle dostałam wiadomość od znajomej z równoległej klasy:

 - Cześć Zuzia, jeśli chciałabyś ode mnie pożyczyć jakąś lekturę to śmiało pisz! – napisała.

- Hej! A masz może „Mitologię”? – zapytałam.

 - Jasne, jak masz wolną chwilę to podejdź. – odpowiedziała.

- Dzięki wielkie! Zaraz będę! – odpisałam i poszłam do niej.

Potem wróciłam do domu z książką, którą z miejsca zaczęłam czytać. Kilka mitów zdałam dość szczegółowo, więc je pominęłam i skupiłam się na tych dotąd nieznanych.

 Moją uwagę szczególnie zwróciła postać bogini zwycięstwa, czyli Nike, którą poznajemy np. w opowiadaniu o wojnie trojańskiej. Gdy dalej przyswajałam informacje o tej bohaterce, zrobiło mi ciepło, stawałam się coraz bardziej senna, aż w końcu ucięłam sobie popołudniową drzemkę.

Miałam niezwykły sen. Na początku słyszałam dźwięki wuwuzeli, krzyki i doping kibiców, przetarłam więc palcami oczy i po chwili zauważyłam, że jestem pośrodku boiska do siatkówki. Nie wiedziałam co się dzieje ani co mam zrobić. Wszystko wydawało się być nadzwyczaj piękne, kręciłam się wokół własnej osi i rozglądałam na wszystkie strony. Otaczały mnie trybuny, ale z chmur, słupki na których zawiesza się siatkę były w kształcie piorunów. Gdy się tak obracała, zauważyłam wielki, niezwykły tron zza którego przebijały się promienie słońca. Miałam wiele myśli w głowie, byłam ciekawa gdzie się znajduję. Pomyślałam wtedy, że podejdę bliżej niebiańskiego tronu. Wtem dostrzegłam tam dojrzałego mężczyznę z piorunem w ręku. Wszystko stało się jasne. Tą osobą był Zeus, a miejscem Olimp, którego do tej pory wyobrażałam sobie w nieco inny sposób. Moje zdumienie oraz zachwyt przerwał dźwięk gwizdka. Ni stąd, ni zowąd zauważyłam trenera naszego szkolnego klubu i wszystkie moje koleżanki z obozu. Już wtedy nie myślałam co robię , więc zaczęłam biec w ich stronę, by dowiedzieć się, dlaczego tu się znajduję. Wyśmieli mnie i kazali iść na swoja pozycje przy siatce. Trwał mecz. Rozgrywane przez nas akcje były identyczne jak przy finałowym spotkaniu podczas obozu. Drużyna do której należę była bardziej przygotowana , więc starcie skończyło się naszym zwycięstwem. Zmęczone usiadłyśmy na ławce rezerwowych po zakończeniu meczu. Nagle wśród tłumów pojawiła się pewna tajemnicza postać. Byłam przekonana, że skądś ją kojarzę. Tą osoba była szczupła kobieta z rozłożonymi skrzydłami. Na samym początku myślałam, że to jakiś anioł, ale wszystko stało się jasne, gdy ujrzałam na jej głowie wieniec a w dłoni gałązkę oliwną. Była to Nike. Widziałam jak bogini idzie w moją stronę. Domyślałam się, że jest to spowodowane naszym zwycięstwem, a kierowała się na mnie, ponieważ jestem „tymczasowym” kapitanem drużyny. W pewnym momencie widziałam ją już bardzo wyraźnie. I nagle usłyszałam:

- Dzień dobry, serdecznie gratuluję! Świetna robota! – powiedziała bogini.

Już wyciągałam do niej dłoń w geście powitania lecz nie wiedząc czemu zaczęłam się gdzieś przemieszczać…

Znalazłam się w sali biologicznej w szkole, wśród koleżanek ze szkolnego klubu. Wtedy odwróciłam się do Sandry z pytaniem:

- Dlaczego tu siedzimy? Nie mamy teraz lekcji.

- Co się dziś z Tobą dzieje? Przecież przyszłyśmy po nagrodę za wygrane zawody!!! – odpowiedziała z oburzeniem.

- Aaa. Przepraszam, nie wiem co mi się stało. – powiedziałam niepewnie.

Niespodziewanie do sali weszli Nike, nasz trener oraz pan dyrektor. Zaczęli nam gratulować i dzielić naszą radość, a kiedy panowie wyszli, bogini usiadła obok mnie w ławce i wtedy też dosiadły się do nas dziewczyny. Po długiej, ale miłej i zarówno zabawnej rozmowie podziękowałyśmy Nike za spotkanie i za nagrodę. Później powoli każda z nas rozchodziła się do domu. Jako że mieszkam na wsi, dość daleko od szkoły, udałam się na przystanek autobusowy i zadzwoniłam do mamy:

- Słucham Zuziu? – odebrała.

- Hej Mamo! Nawet nie uwierzysz z kim siedziałam w szkolnej ławce! – powiedziałam z entuzjazmem.

- Nie mam pojęcia, powiedz proszę! – odpowiedziała.

- Z Nike! Z Nike! Rozumiesz? – krzyknęłam do telefonu.

- No to świetnie, ale jak to? – zapytała.

- To przez zawody. Oj przepraszam , będę kończyć, bo autobus przyjechał. Resztę powiem w domu. Pa! – powiedziałam wstając.

Weszłam do środka i czekałam na odjazd. W końcu odjechaliśmy. Na tym sen się skończył.

Obudziłam się późnym wieczorem i po chwili zdałam sobie sprawę, że to tylko abstrakcja. Lekko zawiedziona tym faktem podeszłam do półki, na której leżał medal. Wzięłam go do ręki i usiadłam na łóżku. Szeroko się uśmiechnęłam i zaczęłam myśleć co bym zrobiła, gdyby to wydarzyło się naprawdę. W głębi serca wierzę, że coś podobnego mi się przytrafi. Później odłożyłam nagrodę na miejsce, ponieważ zawołała mnie babcia.

Teraz jestem pewna, że po tak interesującym i udanym pierwszym dniu szkoły, każdy kolejny będzie jeszcze lepszy. O ile to w ogóle możliwe!

Autor:

 Zuzanna Zarębska